



## Bogdan Knop Apokryf?

Twórczość 6/2022

Wojciech Pestka jest znany jako prozaik i reportażysta, a w pewnych kręgach jako znakomity poeta i tłumacz. Píše scenariusze do filmów i sztuki teatralne. Ale chyba niewielu wie, że jest także regionalistą, biografem proboszcza kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja w Jedlni z czasów Powstania Styczniowego, animatorem regionalnych wydarzeń kulturalnych i licznych inicjatyw wydawniczych.

Ostatnio – mieszkający pod Radomiem pisarz – wydał „Bezsenne”, niewielkie i bardzo szczególne dziełko napisane w formie pamiętnika. Jak się dowiadujemy z notatki na końcu książki, jest to stylizacja na pamiętnik księdza Józefa Gackiego – proboszcza parafii w Jedlni, z którą to miejscowością Pestka od lat jest związany. Notatka informuje czytelnika, że nie ksiądz Gacki spisał ostatnie dwa miesiące swego życia, lecz wyobraził je sobie Wojciech Pestka.

Pamiętnik zaczyna się długim, refleksyjnym wpisem z dnia 9 września (21 września wg starego stylu), pełnym rozważań, pikantnych szczegółów i łacińskich zwrotów, a kończy 9/21 listopada dwuzdaniowym pożegnaniem autora pamiętnika ze światem i tych łez padołem. W treści można doszukać się informacji, że jest Rok Pański 1876. Opisywane zdarzenia dzieją się na plebanii kościoła w Jedlni i jak na okres zaledwie dwu miesięcy wydarza się tu niemało, choć co oczywiste dominują refleksje, reminiscencje i pouczenia człowieka doświadczonego w swym życiu niejednym zawodem i upokorzeniem, ale przecież pogodzonego z losem i gotowego na zbliżający się koniec. To, co się narzuca w lekturze, to niezwykła wiarygodność relacji, tak jakby pisał ją sam jej bohater.

Mamy tu historię gosposi jedlnieńskiego proboszcza, godną doprawdy thrillera, jeśli nie horroru. Jest też psi żywot potężnego mieszańca. W tle, we wspomnieniach powracają wydarzenia związane z Powstaniem Styczniowym i wcześniejszym Listopadowym. Codzienne troski księdza związane z budową grobowca, pozyskiwaniem działki na tę budowę, negocjacje i użeranie się z rzemieślnikami. Wreszcie trudne niekiedy relacje z ludem bożym. Bardzo to na pozór przyziemne, ale przecież trafne i stąd wiarygodne.

Właśnie dlatego po przeczytaniu „Bezsennych” zadałem sobie pytanie, czy ich autor aby na pewno dobrze zrobił, wydając je w tej formie, w której je wydał, czyli wysublimowanego dziełka literackiego. Czy nie lepiej było książkę wydać jako apokryf – może i podejrzany co do autentyczności, ale jednak pamiętnik księdza Gackiego odnaleziony gdzieś w podziemiach, kufrach, czy zakamarkach kościoła pod wezwaniem świętego Mikołaja w Jedlni, którego ów kapłan był proboszczem w latach 1837-1876. Rozumiem wyzwania współczesności, które stają takiemu pomysłowi na przeszkodzie, ale szkoda, o tyle, że pamiętnik wszelkie przymioty apokryfu posiada.

Jest pamiętnik napisany językiem nie tylko epoki, ale i samego proboszcza Gackiego. Albowiem autor „Bezsennych” jako biograf duchownego spod Radomia, a jednocześnie zapalony propagator upamiętnienia Powstania Styczniowego, miał ku temu gruntowne przygotowanie. W 2012 r., w Radomiu została wydana biografia pod wieloznacznym tytułem „Jak mało ... Ks. Józef Gacki (1805-1876) zarys biografii”. W tymże Radomiu, staraniem

Wojciecha Pestki ukazał się kilka lat wcześniej reprint podstawowego dzieła Józefa Gackiego „Wieś Jedlnia w niej kościół, akta obelnego prawa”. Jeśli kogoś interesuje, co ów zwrot „obelne prawo” znaczy, informuję, że chodzi o prawne uwarunkowania hodowli pszczół w Puszczy Kozienickiej.

Dodatkowo napisał Pestka przed laty cykl artykułów do prasy regionalnej pod znamienym tytułem „Wieś Jedlnia w niej kościół”. Nawiązanie do dzieła księdza Gackiego jest oczywiście zamierzone i przemyślane.

Z drugiej strony to przecież literatura, rzecz świetnie napisana i w trudnej przecież sztuce pamiętnika, sprawnie narracyjnie poprowadzona. Po co doprawiać temu gębę autentyczności i to z góry pomyślanej jako fałszerstwo, bo tym właśnie jest apokryf.

I kiedy tak pomyślałem, to szansę dla siebie, za przeproszeniem, zwietrzyłem. Dla siebie piszącego o Wojciechu Pestce, który napisał pamiętnik będący apokryfem, bo ma on wszelkie znamiona pamiętnika napisanego przez księdza Gackiego, ale przez niego nie został napisany.

Mój Boże – pomyślałem – byłbym jak Nabokov piszący jedną z tych swoich pełnych luster powieści albo, w krótszej formie, chociaż jak Borges w lustrzanej bibliotece. Mógłbym prowadzić autentyczne (lub fałszywe) rozważania, który z autorów istniał naprawdę, a który jest tylko złudzeniem wyobraźni: naszej, tego drugiego, kogoś całkiem postronnego?

Czyż tak wiarygodnie, w stylu epoki i z dbałością o najdrobniejsze detale napisany pamiętnik, nie dowodzi, że ksiądz Gacki nigdy nie istniał, a stworzył go pisarz Wojciech Pestka? Wcześniej wytworzył on inne dzieła opatrując je autorstwem proboszcza z Jedlni.

Albo przeciwnie ksiądz Gacki pisał pamiętnik w ostatnich miesiącach swego życia, pamiętnik ten odnaleziony przez niejakiego Wojciecha Pestkę został opatrzony tytułem „Bezsenne” i wydany w ramach tarczy dla literatów jako dzieło przez niego napisane. Zważywszy, że nie jest to pierwsza książka jedlnieńskiego prałata wydana przez Pestkę, trop można uznać za wiarygodny.

A może przecież być też tak, że to ja zaplątany w tę historię staram się ją rozwikłać i wciąż trafiam na dylematy niemożliwe do rozstrzygnięcia, bo aby sens został odnaleziony, świat musiałby być inny, przeszłość musiałaby być nam współczesna, a żaden z nas nie powinien zapadać w bezsenne inaczej niż odradzając się po tej, czy po tamtej stronie.

Wojciech Pestka *Bezsenne*, Instytut Literatury, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddz. Lubelski (Lublin 2021), 172 s., ISBN 978-83-66761-22-3.